

Książka na własność czy z biblioteki?

O preferencjach nastolatków

Pierwsze powstawały już w starożytnej , a dokładnie w trzecim tysiącleciu przed naszą erą. Ich struktura rozwijała się na przestrzeni kilkudziesięciu wieków. To świadczy o tym, z jak wielkim dziedzictwem i tradycją ogólnoswiatową mamy do czynienia. Dzisiaj są w prawie każdym zakątku świata, dostępne dla każdego z nas. Ciągłe się rozwijają, lecz w dobie rozwoju technologii, ich istnienie zaczęto stawiać pod znakiem zapytania. Mowa oczywiście o bibliotekach. Najczęściej korzystają z nich uczniowie i studenci, lecz czy rzeczywiście społeczeństwo nadal ich potrzebuje? Ciągłe odczuwamy jakieś potrzeby. Część z nich zaspokaja elektronika, chociażby ciągłą chęć samorealizacji i kształcenia, dociekania. Stanowi ona źródło wiedzy i zapewnia nam łatwiejszy do niej dostęp. Lecz czy wraz z biegiem czasu, Internet nie zastąpi wszystkich księżnic? Co z najliczniejszą grupą użytkowników? Czy preferencje nastolatków ograniczają się tylko do globalnej sieci?

Według statystyk Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie, codziennie korzysta z jej budynku 3,5 tysiąca użytkowników, natomiast jeżeli chodzi o jej elektroniczną funkcję (e-bUW) – drugie tyle. Warto się zastanowić, co może być tego przyczyną. W pierwszej kolejności warto spojrzeć na zalety korzystania z łącz internetowych. Pierwszą z nich jest prostota. Nie potrzeba wielkiej wiedzy, żeby wpisać w pasku adresu internetowego konieczną formułkę, po czym zalogować się i tylko czekać na pobranie pliku – szybko, łatwo, wygodnie. W konsekwencji z Internetu korzysta prawie 100% nastolatków. Z drugiej strony, dzisiejsze społeczeństwo jest w dużej mierze budowane na jednostce, przez co brakuje często jakiegokolwiek kontaktu między dwojgiem ludzi. Przyczyniły się do tego portale społecznościowe. Skutkując tym, że ludzie boją się wejść do biblioteki, unikając bezpośredniego kontaktu z drugim człowiekiem. Widzę to w szczególności wśród moich znajomych – wstydlivość staje się przeszkodą dla wielu działań. Odczuwają pewien dyskomfort, stres, musząc odezwać się do obcej osoby – chociażby zwykłego bibliotekarza dyżurnego. Oczywiście nie wszystkich to dotyczy. Dla niektórych biblioteka to miejsce relaksu, odpoczynku, w którym czują się jak najbardziej komfortowo.

Informacje pozyskane od Centrum Badania Opinii Społecznej mówią nam, że w 2011 roku biblioteki były najczęstszym źródłem pozyskiwania książek dla badanych w wieku 18-24 lata, w tym uczniów i studentów. Oprócz tego, przedstawię wyniki własnej ankiety przeprowadzonej

w listopadzie 2016 roku, wśród najbliższego otoczenia znajomych. 63,8 % z 94 osób odpowiadających potwierdziło, że korzysta z bibliotek. 69,1 % woli mieć książki na własność, z kolei 25,5 % nie ma w tej kwestii zdania. Analizując, można powiedzieć, że procent ten nie jest ani za wysoki, ani za niski. Wpływa na to ciągła potrzeba czytania lektur szkolnych, których treść może być niekoniecznie aż na tyle interesująca, by młodzież chciała wydać na nie swoje kieszonkowe i postawić na półce własnej biblioteczki. Ze względu na szybkie tempo życia, nie mamy czasu na czytanie obszerniejszych tekstów. W jednym z felietonów „Spider’s Web” autor - Łukasz Kotkowski mówi, że nie jest prawdą, że czytamy mniej. Po prostu preferujemy krótsze artykuły, posty, które nie niosą ze sobą zbyt dużej ilości informacji do przetworzenia. Prawdopodobnie nawet ogólny stan czytelnictwa nie uległ zmianie – zmieniła się tylko jego forma. Dzisiaj bardziej „skanujemy” zbiór liter, łączących się w słowa i zdania, niż skupiamy się na ich znaczeniu. Widzę to sama po sobie. O wiele trudniej jest mi dzisiaj czytać lektury szkolne, niż kiedy robiłam to podstawówce, nie mając prawie jakiegokolwiek dostępu do komputera i sieci internetowej. Nie musiałam się wówczas nigdzie śpieszyć, nauczyciele wymagali o wiele mniej niż mogę to porównać do uczenia się w liceum i miałam mniej obowiązków, a co za tym idzie – więcej czasu dla siebie. Z całości wynika, że mniejsza ilość osób korzystających z bibliotek, może być także wywołana przez zmianę funkcjonowania i mentalności ich czytelników. Zatem żyjemy w przełomowym momencie rozwoju Internetu, ponieważ dokładnie teraz obserwujemy skutki jego już długotrwałego istnienia.

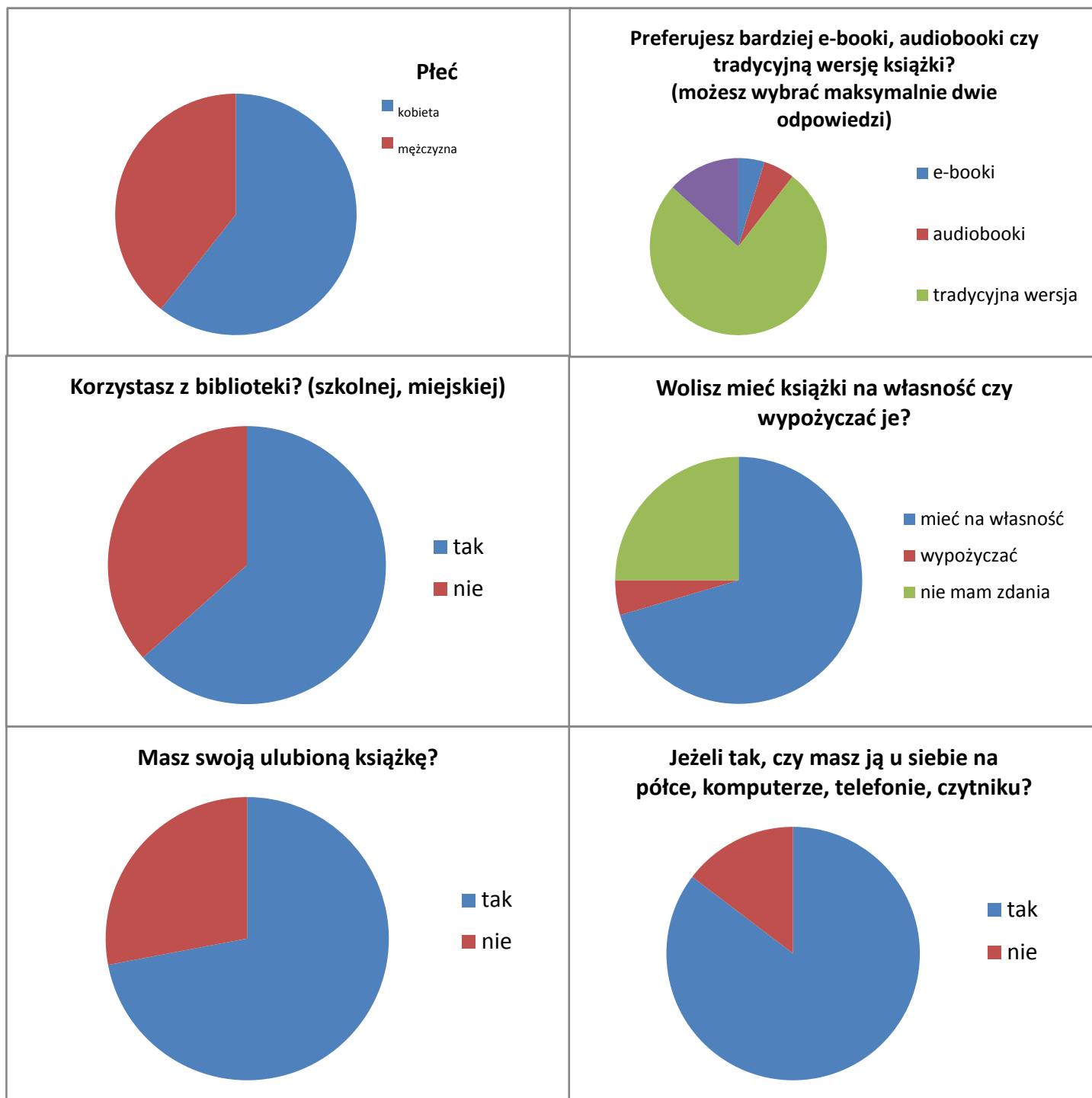
Przywołując kolejny wynik z mojej ankiety, warto się skupić na posiadanych prywatnie książkach. Wśród współczesnych nastolatków 72,3 % ma swoją ulubioną książkę, z czego 94,1 % posiada ją na swojej półce, komputerze, telefonie lub czytniku. Sugeruje to wniosek, że im więcej posiadamy lubianych przez nas rzeczy, tym bardziej chcielibyśmy mieć je wszystkie na własność. Warto się w tym momencie odnieść do psychologii. Posiadając przedmioty, z którymi czujemy się dobrze, które nas motywują i inspirują, czujemy się w pewien sposób bogatsi (stąd też biorą się wszyscy kolekcjonerzy). W takiej sytuacji biblioteki nie są nam potrzebne. Z tego można przejść do myśli, że ludzie mogą nie lubić wypożyczania książek ze względu na chęć posiadania nad nimi pełnej kontroli – nie chcą bać się o to, czy się przypadkowo zniszczy, albo stresować się, że mija termin jej oddania. Zdarzają się też tacy, którzy nie mogą się pogodzić z faktem, że książkę, którą właśnie trzymają w rękach, wcześniej dotykały tysiące innych osób – odczuwają w ten sposób do nich niechęć. Wszystko to jest ugruntowane na poziomie psychiki człowieka.

Warto też przejść do sytuacji ekonomicznej. Społeczeństwo składa się z warstwy najuboższej i najbogatszej, między którymi mieści się warstwa średnia. Każda z nich może pozwolić sobie na więcej lub mniej rzeczy. Dla biedniejszych rozwiązanie biblioteczne jest strzałem w dziesiątkę. Przez niskie dochody nie stać ich na własne lektury. Z kolei dla średnio zarabiających i ich dzieci, nie ma to w większości dużego znaczenia – w tym momencie zależy od preferencji. Najbogatsi z reguły pozwalają sobie na to, na co tylko chcą. Ponieważ biblioteka jest dobrem publicznym, powyższy przykład wskazuje na to, że nawet w najgorszym kryzysie nie powinny być one likwidowane. Zawsze znajdzie się ktoś, kto będzie potrzebował skorzystania z ich usługi. Odnosząc się do nastolatków ze średniozamożnych rodzin, duża ich liczba nie chce kupować kota w worku. Jak już to robią, to z polecenia lub kiedy naprawdę zainteresuje ich temat. Mimo to, w większości przypadków (o ile pozycja, którą się interesują znajduje się już w zbiorze) najchętniej korzystają z usługi biblioteki, aby zaspokoić swoją ciekawość. Jest to zupełnie naturalne. Sama posiadam kilka książek, tzw. „niewypałów”, przez które żałuję wydanych pieniędzy. Mimo dobrej reklamy, nie potrafiły mnie zainteresować swoją treścią. W tym momencie chętnie skorzystałabym z biblioteki, by przekonać się do danej pozycji, ale wielu nie pomyśli tak jak ja. W pierwszej kolejności przejdą do wyszukiwarki i sprawdzą, czy jest możliwość pobrania publikacji za darmo w formie PDF. Nie obchodzi ich to, że tym samym dokonują przestępstwa i okazują brak poszanowania dla dzieła autora. W takich sytuacjach warto przypominać im o istnieniu bibliotek – o ich głównej funkcji, by zaniżyć poziom wszechobecnego lenistwa.

Jak wskazuje pani Ewa Kobierska – Maciuszko, to nie jest koniec bibliotek. Trzeba by dostosować je do zapotrzebowania i zachęcić do ich korzystania – chociażby poprzez podniesienie standardów jakości zbiorów, obsługi, wprowadzenia odpowiedniego klimatu przyjazności miejsca, prowadzenie kampanii, ciekawych wydarzeń kulturalnych. 85,1 % wśród ankietowanych przez mnie nastolatków woli korzystać z książki w wersji papierowej niż w elektronicznej, zatem ogólne zainteresowanie technologią nie jest tak wielkie. Świadczy to o tym, że wszystko co cyfrowe niekoniecznie pokona to co rzeczywiste. Jednocześnie podkreśla to fakt, że konkurencja nie jest tak wielka, chociaż mogłoby się wydawać, że wiedzie prym wszystko to co nowoczesne.

Powyżej wymienione zjawiska jak na razie nie czynią sytuacji bibliotek jeszcze aż tak tragicznej. Młodzież nadal z nich korzysta i mimo mniejszości, również po to, by wypożyczyć inne treści niż lektury szkolne. Tak naprawdę, preferencje nastolatków – czy wolą książki z biblioteki, czy na własność jest względna i zależy od jednostki. Mimo to młodzież i tak pozostaje najliczniejszą grupą korzystającą z tej instytucji.

Prywatne wyniki ankiety przeprowadzonej wśród grupy młodzieży liczącej 94 uczniów w listopadzie 2016 roku



Bibliografia

1. *Wikipedia, wolna encyklopedia*, artykuł: *Biblioteka*
https://pl.wikipedia.org/wiki/Biblioteka#Dzieje_bibliotek (dostęp 26.11.2016 r.)
2. *Gazeta międzyszkolna*, artykuł: *Czytelnictwo: aż 86% młodych ludzi czyta książki*
<http://www.gazetamiedzyszkolna.pl/2016/08/08/czytelnictwo-az-86-mlodych-ludzi-czyta-ksiazki/>
(dostęp 26.11.2016 r.)
3. *Nastolatki wobec Internetu*
http://eid.edu.pl/_upload/file/2014_11/raport_z_badan_nastolatki_wobec_internetu.pdf
(dostęp 26.11.2016 r.)
4. *Spider's Web: Blog Blisko Technologii*;
Łukasz Kotkowski, *Tak, Polacy nie czytają książek. Nie, nie róbmy z tego dramatu*
<http://www.spidersweb.pl/2016/03/raport-o-stanie-czytelnictwa-2015.html> (dostęp 26.11.2016 r.)
5. *Witryna Biblioteki Narodowej w Warszawie, Podstawowe wyniki badań czytelnictwa za rok 2015*
<http://www.bn.org.pl/aktualnosc/1093-podstawowe-wyniki-badan-czytelnictwa-za-rok-2015.html>
(dostęp 26.11.2016 r.)
6. *Blog Biblioteki Pedagogicznej w Przasnyszu*
<https://skarby-biblioteki.blogspot.com/2014/05/tydzien-bibliotek-zakoczy-sie.html?m=0>
(dostęp 26.11.2016 r.)
7. *Wikipedia, wolna encyklopedia*, artykuł: *Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie*
https://pl.wikipedia.org/wiki/Biblioteka_Uniwersytecka_w_Warszawie (dostęp 26.11.2016 r.)
8. E. Kobińska – Maciuszko, *Koniec ery bibliotek?*, 2012
9. *Bibliotekarz Lubuski – czasopismo bibliotekarskie*;
D. Kotlarek, *Jak korzystać z biblioteki cyfrowej – krok po kroku*
http://bibliotekarzlubuski.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=224:jak-korzysta-z-biblioteki-cyfrowej-krok-po-kroku&catid=37:nowe-media&Itemid=56 (dostęp 26.11.2016 r.)

Autor eseju

Marta Bączyk